

+ 5 4866 ~~748~~
26

© *czem mówią* *nauki społeczne?*

NAPISAŁ

Zygmunt Heryng



~~4000~~
4000

Książnica ludowa — 1908.



Drukarnia K. Piętkowskiego, W. Podjaczeskaja № 22.

1908.





316.3

74d

Już u najniższych pod względem rozwoju gatunków zwierzęcych spotykamy się z tym faktem, że oddzielne egzemplarze tego gatunku, oddzielne osobniki wspólnego pochodzenia— łączą się ze sobą w żyjące razem i wzajemnie sobie pomagające gromady. Takimi gromadami będą kolonie polipów i koralu, stada zwierząt i ptaków, roje pszczół i os, gniazda mrówek i termitów i t. p.

Tego rodzaju gromady współżyjących ze sobą zwierząt, ponieważ społeczeństwo one ze sobą żyją, nazywamy społeczeństwami zwierzęcymi. Współżycie to wytwarza w oddzielnych członkach takiej gromady zwierzęcej pewne współczucie i współdziałanie, polegające na wspólnym zdobywaniu pożywienia, wspólnych igraszkach, jak u małp, wspólnych jak gdyby naradach, jak to ma miejsce u zbierających się na tym samym drzewie wróbli i, co najważniejsza, na wspólnej obronie w razie napaści.

U niektórych owadów, jak u pszczół i mrówek, a zwłaszcza u termitów (gatunek mrówek żyjących w południowej Ameryce), gromady takie budują kunsztowne wspólne gniazda, wspólne jak gdyby domy mieszkalne, z oddzielnymi pokojami, połączonymi podziemnymi korytarzami, a mieszkańcy tych domów, a raczej takiego państewka owadziego dzielą się jak gdyby na oddzielne klasy społeczne (Klasy wojowników, robotników i t. d.), a są nawet takie gatunki mrówek i termitów, które, zwyciężywszy w boju słabsze mrówki, zamieniają je na niewolników, a takie hodują owady całkiem innego gatunku, tak zwane mszyce, dostarczające im soków

pożywnych, podobnie jak ludzie hodują krowy dla nabiału.

Najciekawsze jednak dla nas będą te zjawiska, które zachodzą we współżyjących razem gromadach ludzkich, a więc w społeczeństwie ludzkim i temi właśnie zjawiskami zajmują się nauki społeczne.

Przedmiotem więc nauk społecznych będą zjawiska, zachodzące wskutek tego, że ludzie współżyjący ze sobą w mniej lub więcej licznych gromadach, zwanych: plemionami, narodami, państwami i t. p. wzajemnie na siebie oddziałują i chociaż każdy członek takiej gromady ludzkiej myśli przedewszystkim o zaspokojeniu osobistych swych potrzeb, lub potrzeb swej rodziny, jednakże najbardziej nawet samolubni członkowie tych gromad zdają sobie z tego sprawę, jak ważnym jest dla dobra każdego z nich, ażeby to zbiorowisko ludzkie, ta gromada, to plemię, ten naród, to państwo jednym słowem ta całość, której częśćką każdy z nich stanowi, nie tylko się nie rozbiła, lecz coraz pomyślniej się rozwijała.

Spółczeństwa ludzkie tym się jeszcze korzystnie wyróżniają od zwierzęcych, że ludzie, dzięki mowie, łatwiej się ze sobą porozumiewają, a w skutek wyższego rozwoju umysłowego jaśniej sobie zdają sprawę z tego, co się wokoło nich dzieje t. j. zapoznają się dokładniej z przyrodą i z zachodzącymi w niej zjawiskami.

Znajomość ta przyrody, przekazywana dzięki sztuce pisania, a później dzięki sztuce drukarskiej z pokolenia na pokolenie, nie tylko pozwala każdemu następnemu pokoleniu korzystać z owoców pracy poprzednich pokoleń, lecz daje mu możność powiększyć ten dorobek umysłowy przez nowe odkrycia naukowe. W ten sposób społeczeństwa ludzkie doszły stopniowo do dokładnego zbadania własności rozmaitych ciał martwych i żywych oraz tych różnych sposobów wzajemnego oddziaływania tych ciał na siebie, które nazywamy siłami. Zapoznanie się

z własnościami ciał i siłami przyrody zapewniło ludziom możliwość posługiwania się tymi siłami i ciałami dla własnej korzyści, we własnym interesie. W ten sposób człowiek korzysta z tej cennej bardzo własności palącego się drzewa, iż udziela ono swego ciepła otaczającym go przedmiotom, dla opalania mieszkań; ze sprężystości pary dla poruszania pociągów; z twardości zahartowanego żelaza dla wyrabiania z niego ostrych noży, kos i sierpów. i t. d. i t. d.

Do zjawisk więc społecznych zaliczyć będziemy musieli wszystkie zjawiska przyrodnicze, powstałe wskutek świadomego oddziaływania człowieka na przyrodę w kierunku przez człowieka pożądanym.

Wyjaśnimy zaraz na przykładzie, co przez to należy rozumieć. Jeżeli, dajmy na to, sosna zapali się w lesie wskutek uderzenia piorunu, to takie palenie się sosny w lesie będzie tylko zjawiskiem przyrodniczym. Jeżeli jednak ta sama sosna przed uderzeniem w nią piorunu zostałaby zrębana, porznięta na kawałki i spalona w piekarskim piecu, to palenie się sosnowego drzewa w tych warunkach, nie przestając być zjawiskiem przyrodniczym, staje się równocześnie zjawiskiem społecznym. Gdy woda, znajdująca się we wnętrzu ziemi, wskutek wybuchu wulkanu gwałtownie naraz się rozszerza, to takie rozszerzanie się pary będzie tylko zjawiskiem przyrodniczym i niczym więcej. Gdy natomiast będziemy ogrzewać wodę, znajdującą się w kotle lokomotywy, a rozszerzanie się pary nastąpi w cylindrze tej lokomotywy i spowoduje poruszanie się pociągu, to taka zamiana wody na parę i rozszerzanie się pary, nie przestając być zjawiskiem przyrodniczym, stanie się zarazem zjawiskiem społecznym.

Zjawiska więc przyrodnicze stają się o tyle zjawiskami społecznymi, o ile je umyślnie wywołujemy dla celów ludzkich i o ile wskutek tego przynoszą one korzyść oddzielnym ludziom lub całemu społeczeństwu.

Zjawiska społeczne w ścisłym znaczeniu tego wyrazu t. j. zjawiska, wynikające z wzajemnego oddziaływania ludzi na siebie, są daleko trudniejsze do zbadania, aniżeli zjawiska przyrodnicze, a to z tego względu, że są one i bardziej złożone i bardziej zmienne od zjawisk zachodzących w przyrodzie. Złożoność zjawisk społecznych stąd powstaje, że już sam człowiek jest istotą znacznie bardziej złożoną aniżeli roślina lub zwierzę, a już bez porównania bardziej złożoną, aniżeli najbardziej złożony związek chemiczny. Zmienność zjawisk społecznych od tego zależy, że ludzie, zwłaszcza pod względem umysłowym i moralnym z pokolenia na pokolenie szybko się zmieniają, a jeszcze szybszym zmianom z biegiem czasu ulegają stosunki pomiędzy ludźmi zachodzące, czyli tak zwane formy życia społecznego. Gdy dodamy jeszcze, że naukowym badaniem zjawisk społecznych zajęto się, na dobrą sprawę, dopiero od lat stu kilkudziesięciu, podczas gdy systematyczne badanie przyrody od paru tysięcy lat się już ciągnie, to nic dziwnego, że znajomość nasza zjawisk społecznych bardzo się jeszcze naprzód nie posunęła i dalecy jesteśmy jeszcze od tego, abyśmy mogli już ściśle określić, w jaki sposób jakieś zjawiska społeczne dziś się odbywają i jaki jest ich związek z innymi zjawiskami w tym samym czasie zachodzącymi.

Całe wieki zaś nas zapewne oddzielają od tej chwili, w której będziemy mogli napewno określić, jakie zjawiska społeczne w przyszłości nastąpią i kiedy mianowicie one nastąpią, podobnie, jak to ma n. p. miejsce w astronomji, gdzie astronomowie dziś już z góry oznaczają na całe tysiące lat naprzód, kiedy nastąpi zaćmienie słońca lub też kiedy ta lub inna kometa i w jakim miejscu na niebie ponownie się ukaże.

Ale i ta niedostateczna znajomość zjawisk społecznych już jest dla człowieka bardzo ważną i cenną, bo dotyczy ona najżywotniejszych jego interesów i dla tego postaramy się wyjaśnić w najogólniejszych choćby zarysach na

261
jakie główne działy wiedza społeczna się rozpada i czym się każdy z tych działów zajmuje.

Na pierwszym miejscu postawić tu musimy ogólną naukę o społeczeństwie czyli socjologję *).

Socjologja ma przede wszystkim na celu wyjaśnienie ogólnego pytania: w jaki sposób społeczeństwa ludzkie powstały, jak się z biegiem czasu rozwijały i jakie różne formy przyjmowały w swoim rozwoju. Socjologja usiłuje także zbadać, czy zjawiska społeczne nie podlegają w swoim rozwoju takim samym stałym prawom, jakie uczeni zauważyli przy badaniu zjawisk przyrodniczych. Prócz tych najogólniejszych zadań socjologja stara się dać jeszcze odpowiedź na pytania bardziej szczegółowe, co do oddzielnych zjawisk społecznych, zwłaszcza co do powstawania i rozwoju różnych społecznych urządzeń.

Oto najgłówniejsze z poszczególnych zagadnień, któremi się socjologja zajmuje.

1-o W jaki sposób i wskutek czego powstawały w różnych czasach i u różnych plemion różne wierzenia religijne i religijne obrządki?

2-o W jaki sposób powstała w pierwszych czasach rozwoju społecznego, czyli w tak zwanych pierwotnych społeczeństwach, władza świecka i władza duchowna i jakie formy władza ta w dalszym rozwoju przyjmowała?

3-o Wskutek czego we wszystkich znanych nam społeczeństwach powstały różne klasy społeczne, walczące ze sobą o przewagę?

4-o W jaki sposób plemiona pierwotne połączyły się w narodowości oraz w jaki sposób z plemion zjednoczonych drogą podboju lub dobrowolnego związku wytworzyły się później państwa?

*) Wyraz „Socjologja“ jest słowem złożonym z dwóch wyrazów — z łacińskiego „socialis“, to znaczy społeczny i greckiego wyrazu „logos“, to znaczy po grecku nauka. Dosłownie więc socjologja znaczy nauka o społeczeństwie.

5-o W jaki sposób powstały takie urządzenia społeczne jak: małżeństwo, rodzina, własność gminna i prywatna i jakie formy te urządzenia czyli instytucje społeczne przybierały w różnych czasach i u różnych plemion i narodowości.

6-o Jakie obyczaje panują u różnych plemion i wskutek czego niektóre z tych obyczajów stały się później prawami obowiązującymi wszystkich członków danego plemienia lub narodu?

Postaramy się teraz w najogólniejszych chociaż zarysach dać pojęcie czytelnikom o czym w każdym z tych działów socjologii, czyli ogólnej nauki o społeczeństwie jest mowa.

Do tego działu socjologii, który zajmuje się wszelkiego rodzaju wierzeniami religijnymi wejdzie przede wszystkim opis najróżnorodniejszych wiar czyli wierzeń i obrządków. Wierzenia w głównych zarysach do siebie podobne wspólnie bywają rozpatrywane, co ułatwia bardzo zadanie, gdyż w ten sposób zamiast kilkuset różnych wiar wystarczy porównać ze sobą kilkanaście rodzajów wiar, z których każdy obejmie nieraz kilkadziesiąt wierzeń do siebie zbliżonych.

Odróżniamy więc religje, w których przedmiotem czci i wiary są rozmaite rzeczy żywe i martwe, mające jakoby wpływ na życie ludzkie (fetyszym), od religji opartych na wpływie na sprawy ludzkie złych lub dobrych duchów, będących najczęściej duchami zmarłych przodków (wiara w przodków).

Odróżniamy następnie religje, uznające wielu bogów, z których każdy przedstawia jakąś siłę natury lub jakąś część przyrody (tak zwane wielobóstwo), od tych najbardziej obecnie wśród narodów cywilizowanych rozpowszechnionych religji, które oparte są na wierze w jednego tylko Boga, będącego uosobieniem i najwyższem spotęgowaniem ludzkich przymiotów. Najwyższą taką istotę wyznawcy jednobóstwa obdarzyli bezgraniczną mądrością,

bezgraniczną dobrocią, bezgraniczną siłą i przypuszczają, że ta najwyższa istota dała początek światu, że od niej zależy koniec świata, że ona kieruje bezustannie wszystkim tym, co zachodzi w przyrodzie, że ona jest w stanie ustanowione przez się prawa natury zawiesić lub zmienić, że wgląda ona we wszystkie uczynki ludzkie, że karze nas za złe postęпки i wynagradza za dobre. Najwyższe stanowisko w szeregu wierzeń zajmują poglądy bardziej naukowe, aniżeli religijne, odrzucające wszelką wiarę w Boga osobistego, wpływającego na sprawy ludzkie i uznające tylko pewną siłę twórczą, która świat ten stworzyła i obdarzyła wszystko, co się na nim znajduje, pewnemi własnościami, bądź niezmiennemi, bądź zmieniającemi się w sposób ściśle raz nazawsze określony i dający się z góry przewidzieć. Tego rodzaju poglądy, zwane deizmem, przestają już być wiarą religijną w ścisłym znaczeniu tego słowa, a są tylko wyrazem czci, oddawanej przez człowieka twórczym potęgom natury. przyczym cześć ta nie jest związana z żadnemi obrzędkami, z żadnemi modlitwami i obywa się bez udziału duchowieństwa.

Nauka o religjach zawiera w sobie wiele rzeczy niezmiernie ciekawych. Wykazuje ona między innemi, że oddzielne religje, pomimo wielu różnic mają wiele rysów wspólnych. Bóstwa we wszystkich religjach, wyższych od fetyszyzmu posiadają ludzkie przymioty i ludzkie wady. We wszystkich religjach jest walka pomiędzy złem a dobrem, pomiędzy duchem światła a duchem ciemności. Wszędzie życie doczesne odróżnia się od życia pozagrobowego, wszędzie jest mowa o miejscu rozkoszy (raju) dla zbawionych i o miejscu mąk (piekle) dla grzeszników, wszędzie najwyższe bóstwo udziela wybranym przez się śmiertelnikom władzę czynienia cudów i t. p. Odnajdujemy nawet w różnych religjach jedne i te same podania w zmienionej nieco formie. Tu należy podanie o pierwszej parze ludzi, która dała począ-

tek wszystkim innym ludziom, podanie o potopie i t. p. i t. p.

Ważniejszym może jeszcze od pytania co do pochodzenia religii, będzie zagadnienie o powstawaniu władzy. J tu również odłożymy wszelkie szczegóły do oddzielnej broszurki i poprzestaniemy na zaznaczeniu, że u najbardziej pierwotnych plemion, żyjących życiem bardzo uproszczonym, zajmujących się n. p. wyłącznie myślistwem lub wyłącznie rybołóstwem—wodzów t. j. naczelników plemion jeszcze nie spotykamy, a zarząd wspólnymi sprawami całego plemienia spoczywa w rękach najstarszych, najbardziej doświadczonych jego członków, wybranych przez całe plemię. Dopiero, gdy niektóre plemiona od rybołóstwa i myślistwa przeszły do hodowli bydła, do rolnictwa, a zwłaszcza, gdy rozpoczęły się wzajemne walki pomiędzy plemionami i gdy bardziej złożone życie społeczne wymagać zaczęło bardziej energicznego i umiejętnego zarządu ogólnymi sprawami plemienia—dopiero wówczas zaszła potrzeba powierzenia rządów jednemu człowiekowi, najbardziej utalentowanemu, rozumnemu, doświadczonemu i energicznemu, do którego wszyscy pozostali członkowie plemienia mieli bezgraniczne zaufanie i ślepo go słuchali. Takimi wodzami stawali się przedewszystkim ludzie bardzo silnej woli, którzy umieli wolę swą innym narzucić. Tacy urodzeni przewodzący tłumów pojawiają się nietylko wśród plemion pierwotnych, lecz i wśród narodów ucywilizowanych i pozyskują często ogromny wpływ na bieg wypadków historycznych. Takim urodzonym wodzem był n. p. Napoleon I, ubogi szlachcic korsykański, który dzięki sile woli i talentowi wojennemu przed 100 laty zawojował całą niemal Europą Zachodnią i stał się cesarzem Francji.

Plemiona, które takie silne, jednostkowe rządy u siebie zaprowadziły, zyskiwały przewagę nad plemionami, rządzonymi przez rady starszych, których członkowie.

zamiast energicznie działać, toczyli często długie spory o to, jak działać należy. Jednostkowe rządy mają jednak wiele złych stron. Tacy wodzowie starali się zawsze władzę swą przekazać swym potomkom, bez względu na to, czy byli oni do rządów uzdolnieni, zabierali oni sobie zazwyczaj większą część zdobyczy w czasie wojny i lwią część owoców pracy plemienia podczas pokoju, a czynili tak nie tylko dlatego, aby siebie wraz z rodziną wzbogacić, lecz aby przez odpowiednie podarki zjednać sobie tych członków plemienia, którzy interesy wodza i jego rodziny, nieraz wbrew interesom całego ogółu, gorliwie popierali. Tacy poplecznicy wodza stanowią, zazwyczaj jego drużynę bojową, a później stają się jego dworzakami i, dzięki pozyskanym bogactwom i znaczeniu, wytworzą tak zwaną arystokrację plemienną.

Powstanie więc władzy osobistej i dziedziczenie przekazywanej daje początek tej nierówności i społecznej i ekonomicznej, którą do dziś dnia tak dotkliwie odczuwamy. Walki, które plemiona bardziej bitne i posiadające bardziej uzdolnionych wodzów, toczyły z plemionami mniej bitnymi i nieposiadającymi wodzów odpowiednio uzdolnionych miały rozmaity przebieg.

Albo zwycięstwo było zupełnie stanowczym i wówczas część plemienia zwyciężonego dostawała się do niewoli, a druga część opuszczała swe siedziby, ratując się ucieczką; albo też zwycięstwo nie było na tyle stanowcze i wówczas zwycięzki wódz zniewolony był pozostawić przewodzcom zwyciężonych plemion część władzy w zakresie spraw, dotyczących plemion podbitych, z warunkiem, aby przynajmniej uznano jego zwierzchnią władzę.

W takich wypadkach zwycięzki wódz pozostawiał wodzom plemion ujarzmionych zdawna posiadany przez nich tytuł, sam zaś przybierał inny, wyższy tytuł, n. p. wielkiego księcia. W późniejszym czasie, gdy na miejsce oddzielnych plemion, narody poczęły ze sobą walczyć, a

wśród zwyciężonych znajdowali się i wielcy książęta, przewodzcy zwyciężkiego narodu przybierali jeszcze bardziej szumne tytuły—królów, cesarzy lub imperatorów (od łacińskiego słowa „impero“ rozkazuję) t. j. takich, którzy mają prawo innym książętom i królom rozkazywać.

W ten sposób rozwijała się, rozszerzała się i potęgowała w społeczeństwie władza świecka oddzielnych jednostek, poczynając od władzy patriarchy rodu lub plemienia, wpływającego na losy kilkudziesięciu rodzin i dochodząc stopniowo do władzy cesarza—samowładzcy, narzucającego swą wolę kilkudziesięciu milionom poddanych. Jednocześnie wzmagala się również w pierwotnych społeczeństwach władza tych ludzi, którym udało się przekonać pozostałych członków, plemienia, iż są oni posłannikami tych bóstw, którym dane plemię cześć oddawało i wskutek tego posiadają w swych rękach władzę sprowadzania deszczu lub pogody, urodzaju lub nieurodaju, zwycięstwa lub klęski i t. p.

Ludzie tacy przybierali u różnych plemion różne tytuły—szamanów, kapłanów, lamów, duchownych i w miarę tego, jak dana wiara zyskiwała więcej zwolenników i rozszerzała się wśród licznych plemion, wzrastało znaczenie kapłanów i ich wpływ na sprawy plemienia, a z pośród zwykłych kapłanów wyróżniać się zaczęli przywódcy kapłanów, arcy—kapłani, dalej—lamowie, biskupi i t. p.

Często bardzo tacy przedstawiciele władzy duchownej walczyli zacięcie o przewagę z władzą świecką, a gdy zwycięstwo dostawało się w udziale władzy świeckiej, wówczas najwyższy jej przedstawiciel, król, cesarz, imperator stawał się, jak to ma miejsce w Chinach, Japonji i Rosji—jednocześnie głową panującego kaścioła.

To, cośmy powiedzieli o powstawaniu władzy świeckiej i duchownej, rzuca zarazem światło na powstawanie różnych warstw czyli klas społecznych. Pierwszą taką klasą

społeczną utworzyli, jakieśmy to widzieli, przybliżeni wodza czyli bojowa jego drużyna, z której wyłonili się późniejsi dworzanie oraz arystokracja plemienna. Gdy później, w czasie walk pomiędzy sąsiednimi plemionami, jakie plemię zwycięskie na tyle już rozwinęło u siebie hodowlę bydła, rolnictwo i różnego rodzaju rzemiosła, iż stawało się dlań korzystniejszym zamiast zabijać jeńców pozostawić ich przy życiu i posługiwać się ich pracą, wówczas powstała u różnych plemion i narodów klasa niewolników, żywiących swoją pracą członków plemienia zwycięskiego.

Nie zapominajmy jednak, że i wśród plemienia zwycięskiego panowała już owym czasie nierówność społeczna, gdyż z jednej strony, drużyna wodza, zabierająca sobie lwią część łupów wojennych, stawała się klasą panującą, z drugiej strony taką samą klasę panującą stanowili arcykapłani wraz z podwładnymi im kapłanami.

W czasach, gdy rzemiosło wojenne było najważniejszym i najbardziej cenionym, a cześć oddawana bóstwom przeniosła się na kapłanów, będących ich zastępcami na ziemi, klasa rycerzy i klasa duchowna z pogardą patrzyły na zwykłych rzemieślników i rolników znacznie od nich biedniejszych i w sprawach wojennych i państwowych nie biorących bezpośredniego udziału, na niewolników zaś jako na członków zwyciężonych obcych plemion, wszystkie klasy plemienia zwycięskiego spoglądały z najwyższą pogardą.

Innymi drogami rozwijała się budowa społeczna w tych wypadkach, gdy plemiona zwycięskie, nie zdoławszy zamienić wszystkich członków zwyciężonego plemienia na jeńców, po usadowieniu się na ziemi zdobytej, zniewolone były większą lub mniejszą część tej ziemi pozostawić członkom zwyciężonego plemienia.

Najeźdźcy wówczas stawali się warstwą szlachecką, warstwą panującą nad plemionami podbitemi i składającą się z posiadaczy większej własności ziemskiej, zwycię-

zeni zaś, pierwotni mieszkańcy danego kraju, pracujący na pozostawionej im części ziemi z obowiązkiem uprawiania przez parę dni w tygodniu gruntów zwycięzców. wytwarzali klasę włościan poddanych, których byt całkiem od woli najeźdźców był zależny. Wśród nich na gruntach, należących z dawien dawna do plemienia zwycięskiego byli jeszcze i rolnicy wolni t. j. drobni posiadacze rolni, którzy jako klasa upośledzona udziału w nowozdobitych gruntach nie otrzymali i uprawiali po dawnemu znajdujące się w ich posiadaniu działki ziemi własnymi siłami albo przy pomocy jednego, lub najwyżej paru niewolników. Z biegiem czasu, wobec bezustannego wzrostu ludności, działki te, wskutek ciągłych podziałów rodzinnych, z każdym następnem pokoleniem malały, aż wreszcie stały się nie o wiele większe od tych działów, które pozostawiło plemię zwycięskie rolnikom plemienia podbitego. Klasa włościan wolnych stawała się wskutek tego coraz uboższa i coraz bardziej zależną od właścicieli ziemskich, posługujących się pracą licznych niewolników. W latach nieurodzaju coraz to częściej tacy włościanie zmuszeni byli zaciągać u właścicieli ziemskich pożyczki na warunkach tak uciążliwych, iż nie byli w stanie z długu się uiszczyć i wówczas stawali się niewolnikami większych posiadaczy na równi z jeńcami zdobytymi na wojnie. W czasie wojny wolni a drobni rolnicy, nie będąc w stanie obronić swego dobytku przed nadciągającym nieprzyjacielem, często dobrowolnie oddawali mu się w poddaństwo wzamian za udzieloną zbrojną pomoc.

Gdy cała niemal warstwa wolnego włościaństwa stała się z biegiem czasu ekonomicznie i politycznie zależną od szlachty i wogóle od klas posiadających, wówczas różnica pomiędzy wolnymi rolnikami plemienia zwycięskiego i rolnikami, pochodzącymi z plemion podbitych, całkiem się zatarła. Szlachta bowiem, popierana przez władzę królewską, wydawała zazwyczaj prawa, zniewa-

lające nawet wolnych włościan do pracowania na panów w ciągu paru dni w tygodniu i do poddania się ich woli. Panowie starali się zagarnąć jednocześnie władzę sądową i ustanowili taką różnicę prawną pomiędzy chłopem a panem, że np. zabicie chłopca przez pana nie było wcale karanym, a zabicie przez chłopca zająca w lesie pańskim karane było śmiercią.

W ten sposób mniej więcej powstała wszędzie klasa włościańska, która do dziś dnia stanowi we wszystkich krajach, za wyjątkiem Anglii, najliczniejszą, a pomimo zniesienia poddaństwa i dziś najbardziej pod każdym względem upośledzoną warstwę społeczną. Położenie prawne i polityczne tej klasy w stosunku do innych warstw społecznych stanowi tak zwaną „kwestję włościańską“. Położenie klasy włościańskiej, zależnie od stosunku posiadanych przez nią gruntów do ilości gruntów, znajdujących się w rękach szlachty, oraz innych uprzywilejowanych warstw społecznych, stanowi tak zwaną „kwestję rolną“ lub „agrarną“. Obu tym kwestjom poświęćmy oddzielne książeczki.

Wraz z rozwojem społeczeństwa powstały też inne jeszcze klasy społeczne. Już u plemion pierwotnych, a więc jeszcze przed wprowadzeniem niewolnictwa, niektórzy członkowie tych plemion, specjalnie w tym kierunku uzdolnieni, zamiast zajmować się wyłącznie rybołówstwem, hodowlą bydła i rolnictwem poświęcali część swych sił na wyrabianie różnych narzędzi, koniecznych do prowadzenia tych trzech głównych zajęć, na wydobywanie materiałów, niezbędnych do wykonania tych narzędzi, a także na przygotowanie rzeczy bezpośrednio zaspokajających domowe potrzeby człowieka, jak np. na budowanie domów, szycie odzieży i obuwia, wypalanie garnków, plectenie mat i t. d. i t. d.

W ten sposób powstały oddzielne rzemiosła: górników, drwali, kowali, ślusarzy, cieśli, mularzy, tkaczy, garbarzy, krawców, szewców, garniarzy —jednym słowem,

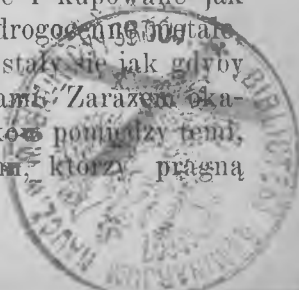
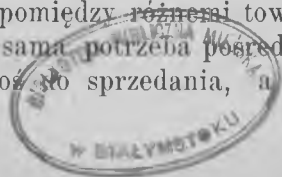
wszystkie te rzemiosła, z którymi obecnie się spotykamy i które powierzone zostały później w społeczeństwach na niewolnictwie opartych, oddzielnym odpowiednio uzdolnionym niewolnikom. Ale już za czasów niewolnictwa okazało się niejednokrotnie dla właścicieli niewolników korzystniejszym wyzwolić niewolników specjalnie do rzemioł uzdolnionych, pod warunkiem, aby taki wyzwolony niewolnik zwracał swemu dawnemu panu część zarobku, osiągniętego z rzemiosła. Wyzwolony bowiem niewolnik, pracując dla siebie, pracował o tyle sprawniej i energiczniej i praca jego wskutek tego stawała się o tyle wydajniejszą, iż połowa, a nawet i mniejsza część jego rocznego dochodu, oddawana dawnemu panu, stanowiła więcej nad to, co całkowita niewolnicza praca dawniej jego panu przynosiła.

Gdy niewolnictwo z biegiem czasu z różnych przyczyn upadło, to dawniejsi niewolnicy z rzemiosłami obeznani zaczęli pracować wyłącznie na siebie, bez obowiązku oddawania dawnym panom części zarobku i w ten sposób obok klasy szlacheckiej i włościańskiej powstała niezależna klasa rzemieślnicza.

Upadek niewolnictwa i rozwój klasy rzemieślniczej pociągnęły za sobą inną jeszcze, bardzo doniosłą zmianę w stosunkach społecznych, polegającą na tem, że ludzie niezadowolniali się wyrobami własnej, osobistej pracy, lecz coraz częściej zniewoleni byli do nabywania rzeczy przez innych ludzi wyrobionych. W pierwotnych społeczeństwach każdy członek plemienia był zarazem myśliwym, rolnikiem, hodowcą bydła, sam sobie dom budował, sam sobie garnki lepił, i t. d. i t. d. a całe plemię stanowiło jakby jedno wielkie gospodarstwo. Wszystkie potrzeby członków danego plemienia były zaspakajane przy pomocy różnych rzeczy przez to samo plemię wyrobianych. W owych czasach tylko w wyjątkowych wypadkach zdarzało się, że dane plemię jakąś rzecz zbyt dużą innemu plemieniu sprzedawało, lub jakąś rzecz



potrzebną od innego plemienia nabywało. Handel więc, we właściwym tego słowa znaczeniu, wcale nie istniał, a wyrabiane rzeczy, ponieważ nie były ani sprzedawane, ani kupowane, były wprawdzie wyrobami, powstałymi dzięki ludzkiej pracy, ale nie były przeznaczone na sprzedaż, a więc nie były towarami. Jakkolwiek niektórzy z niewolników byli już rzemieślnikami, lecz dostarczali oni, podobnie jak niewolnicy—rolnicy, niewolnicy—pasterze, tylko takich rzeczy, które dla danego gospodarstwa były potrzebne i tylko w tej ilości, w jakiej one były dla danego gospodarstwa niezbędne. Właściciel takiego gospodarstwa niewolniczego uważał za siebie za ujmę, cokolwiek bądź ze swego gospodarstwa przedawać, lub od cudzego gospodarstwa nabywać. Sprzedawano i kupowano tylko takie rzeczy, które dane gospodarstwo niewolnicze wytworzyć nie mogło, a przedewszystkim niewolników, o ile ich liczba wskutek naturalnego przyrostu, lub pomyślnych wypraw wojennych nie dość szybko wzrastała. W dzisiejszych jeszcze czasach w niektórych warstwach społecznych, kupno i sprzedaż jest również rzeczą względnie rzadką, i niepożądaną. Niezamożny nasz włościanin i dziś niechętnie sprzedaje część zebranego zboża, mleka i jaj więcej dlatego, że trzeba podatki opłacić aniżeli dla tego, by inne rzeczy wzamian nabyć. Z rozwojem rzemiosł wszystko to się zmieniło; w miastach każdy z rzemieślników zaczął wyrabiać tylko pewnego rodzaju wyroby na sprzedaż, t. j. dostarczał na rynek towary, a swoje własne potrzeby zaspakajał przez kupno u innych ludzi tych przedmiotów, które mu były potrzebne. Rozwinał więc się handel; pewne towary najczęściej sprzedawane i kupowane jak skóry, bydło, suszone ryby, a później drogie tkaniny, zaczęły odgrywać rolę pieniędzy, które stały się jak gdryby pośrednikami pomiędzy różnemi towarami. Zarazem okazała się taka sama potrzeba pośredników pomiędzy temi, którzy mają coś do sprzedania, a temi, którzy pragną



coś nabyć. Pośrednicy tacy, czyli kupcy w miarę rozwoju rzemiosł, w miarę rozwoju podziału pracy, a, co zatym idzie, rozwoju handlu, stawali się coraz bardziej niezbędni, a usługi ich przynosiły im duże zyski, bo zarabiali i na tych, od których towar nabywali, i na tych, którym towar sprzedawali. Znaczenie więc kupców, zwłaszcza w nadbrzeżnych, portowych miastach handlowych, wciąż wzrastało i wzrosło szczególnie wóczas, gdy z odkryciem Ameryki oraz krótszej drogi morskiej do Indji Wschodnich kupcy stali się pośrednikami pomiędzy mieszkańcami wszystkich części świata.

Zbogaceni kupcy i rzemieślnicy pozyskali w ciągu 18 i 19 stulecia możność dalszego pomnożenia swych kapitałów pieniężnych na innej, bardziej jeszcze zyskowej drodze, aniżeli handel, a mianowicie przez zakładanie rękodzielni, t. j. takich zakładów przemysłowych, gdzie już nie jeden i ten sam rzemieślnik wyrabiał wszystko to, co dla danego rzemiosła należy, ale robota, np. wyrób jednej szpilki, dzieli się na kilkadziesiąt tak prostych robót, jak wyciąganie drutu, krajanie go, zaostrzanie, zakręcanie go w główkę od szpilki, nasadzanie tej główki i t. d. i t. d. Tak uproszczone czynności mogą być dokonywane przy pomocy oddzielnych maszynek, poruszanych z początku ręką ludzką. Wydajność pracy, prowadzonej w ten sposób, wskutek współdziałania maszyn i zwiększonej wprawy robotników, niesłychanie wzrosła.

Takie zakłady przemysłowe rozpowszechniły się jeszcze bardziej z chwilą oswobodzenia włościan. Oswobodzonym włościanom nie dawano wcale gruntów, albo nadawano je w zbyt małej ilości, a często pod rozmaitemi pozorami odbierano im grunta dawniej posiadane. Pozbawieni ziemi włościanie, zmuszeni byli szukać zarobku po miastach i tam w przemysłowych zakładach sprzedawać, a raczej wynajmować swą siłę roboczą, która, jak widzimy, również stała się towarem za cenę ledwie wystarczającą na zaspokojenie potrzeb robotnika i jego rodziny. Gdy jed-

nocześnie dzięki odkryciom naukowym i różnym wynalazkom technicznym pozyskana została możność wprowadzenia w nich wszystkich tych maszyn przy pomocy motoru parowego, to przemysł fabryczny, przemysł maszynowy, począł się coraz potężniej rozwijać, zwyciężając rzemiosło we wszystkich tych dziedzinach pracy ludzkiej, gdzie tylko podział pracy nad wyrobem danego towaru i zastosowanie motoru parowego daje się skutecznie. W taki sposób powstała klasa robotnicza, składająca się z bezrolnych i małorolnych włościan, zmuszonych do porzucenia roli; z podrastających nowych pokoleń robotniczych, oraz z tych rzemieślników i czeladzi rzemieślniczej, która wobec upadku rzemiosł zniewolona była jąc się pracy fabrycznej. Klasa robotnicza w pierwszym okresie rozwoju przemysłu fabrycznego była strasznie wyzyskiwaną, gdyż robotnicy, konkurując ze sobą o miejsce w fabryce, obniżyli sami wysokość zarobków, a chcąc poprawić swój byt, zgodzili się na to, żeby obok nich za znacznie niższą płacę pracowały ich żony i dzieci, oraz na to, aby dzień roboczy coraz to bardziej się przedłużał.

Położenie klasy robotniczej polepszyło się dopiero wówczas, gdy robotnicy, zamiast konkurować ze sobą, zaczęli—naprzód w Anglii, a potem i w innych krajach—łączyć się w Związki Zawodowe, mające przede wszystkim na celu podwyższenie zarobków i skrócenie dnia roboczego. Jednocześnie nawet wśród ludzi, należących do klas uprzywilejowanych, zaczęły się szerzyć poglądy co do niesprawiedliwości takiego porządku rzeczy, przy którym setki milionów robotników fabrycznych i bezrolnych pracuje na dziesiątki tysięcy fabrykantów i właścicieli ziemskich tylko dlatego, że fabrykanci, właściciele ziemscy i wogóle wszystkiego rodzaju kapitaliści opierając się na prawie prywatnej własności zgromadzili w swoich rękach wszystkie te środki wytwórcze, które jak ziemia, budynki fabryczne, maszyny, materiały surowe, a przede wszystkim pieniądze do wytwarzania są nie-

zbędne i pozwalają z nich korzystać milionowym rzeszom robotniczym tylko pod warunkiem, że robotnicy poprzestaną na nędznym zarobku, niekiedy nie stanowiącym połowy tego, co robotnicy swą pracą kapitaliście przynoszą. Ludzie podzielający tego rodzaju poglądy, zwane socyalistycznymi, doszli jednocześnie do przekonania, że położenie klas pracujących, a więc włościan, robotników, czeladzi rzemieślniczej, jak również milionów ludzi, zajętych w tak zwanym przemyśle domowym, wtedy dopiero gruntownie się poprawi, gdy klasy pracujące zostaną wyzwolone z niewoli ekonomicznej, t. j. gdy wszelkie środki wytwarzania, jak ziemia uprawna i nieuprawna i place miejskie zabudowane i niezabudowane, domy mieszkalne, budynki fabryczne, maszyny i wszelkiego rodzaju narzędzia, materiały surowe i pomocnicze, które dziś są własnością prywatną, zostaną odebrane właścicielom ziemskim i miejskim, fabrykantom, kupcom, jednym słowem wszystkim tym, którzy je sobie sami, lub których przodkowie je sobie w swoim czasie prawnie czy bezprawnie przywłaszczyli, i staną się własnością całego ogółu, własnością całego narodu, całego społeczeństwa, jednym słowem własnością zbiorową. W społeczeństwie na takich zasadach opartym, nie będzie dochodu bez pracy; każdy dochód, mniejszy lub większy, będzie oparty wyłącznie na własnej, czy to fizycznej, czy to umysłowej pracy.

Wyznawcy tego rodzaju poglądów, podobnie jak założyciele związków zawodowych, gromadzą i organizują robotników, włościan, czeladź rzemieślniczą i tworzą z nich wielkie organizacje polityczne. Jedni z nich w krajach, gdzie istnieje prawo wyborcze, starają się urzeczywistnić swoje zasady przy pomocy legalnej, t. j. dozwolonej prawnie walki politycznej i wybierają w tym celu posłów socjalistów, którzy w parlamentach domagają się lepszych praw dla ludu roboczego (takich posłów socjalistycznych jest obecnie w Europie około 400). Inni

zaś socjaliści są tego zdania, że legalna walka polityczna nie może być wystarczająca, gdyż klasy posiadające, opierając się na sile wojskowej, zawsze są w stanie niedogodny dla nich parlament rozpuścić, a prawo wyborcze tak zmienić, aby deputowani socjalistyczni mogli się przedostać tylko w nieznacznej liczbie. Nie wierzą oni aby to, co przemocą zostało przez klasy posiadające zabrane, mogło być inaczej, jak siłą tym klasom odebrane i prowadzą stałą czynną walkę z rządem, starając się w miarę sił i możliwości, potęgę organizacji państwowej osłabić. Jednocześnie nawołują oni żołnierzy i poborowych, aby powinności wojskowej nie spełniali, ponieważ obecnie, jak oni utrzymują, armja ma nie tyle na celu obronę kraju przeciw najazdowi wrogów zewnętrznych, ile obronę kapitalistów przeciw ludowi pracującemu, starającemu się sobie wywalczyć lepsze warunki bytu.

Przedstawiliśmy już w głównym zarysie, czym się zajmuje ta część socjologii, która mówi o różnych klasach społecznych, czyli o tak zwanej klasowej budowie społecznej, a teraz przejdziemy do tego działu socjologii, który wyjaśnia w jaki sposób powstały narodości i państwa. Wspominaliśmy już o tym potrosze w tym miejscu, gdzieśmy się zastanawiali nad powstawaniem władzy państwowej. Mowiliśmy tam, że plemiona bardziej wojowniczo usposobione, bardziej bitne, t. j. w walkach bardziej odważne i wytrwałe, posiadające zdolniejszych wodzów zawojowywały i zajmowały grunta, należące do plemion słabszych lub nie posiadających tak uzdolnionych kierowników.

Podbite plemiona w większości wypadków przejmowały język i obyczaje, a często i religję plemion zwyciężonych. W rzadszych względnie wypadkach plemiona zwyciężone upodabniały się do plemion zwyciężonych, t. j. przejmowały ich obyczaje, religję, język. Działo się tak wówczas, gdy plemię zwyciężone pod każdym względem, a więc pod względem rozwoju rolnictwa, rzemiosł, języka

i t. d. stało wyżej od zwyciężonego. Niekiedy znów, jak we Francji i Anglii wytwarzał się jakiś język mieszany, w którego skład wchodziły zarówno wyrazy z języków zwyciężonych, jak i wyrazy z języka zwycięzców.

Takie połączenie plemion, zajmujących jeden określony obszar ziemi o wspólnym języku, o wspólnej religii i jednakowych mniej więcej zwyczajach, prawach i urządzeniach społecznych wytwarza to, co nazywamy narodowością. Nie zawsze narodowości powstawały drogą podboju słabszych plemion przez silniejsze. Niekiedy konieczność podjęcia wspólnie wielkich prac, przekraczających siły jednego plemienia, n. p. przeprowadzania kanałów dla użyźniania gruntów, zmuszały kilka lub kilkanaście plemion do zjednoczenia się w tych wspólnych wysiłkach i w ten sposób powstały, jak się zdaje, narodowości, zamieszkujące ujście rzeki Nilu w Egipcie, ujście rzeki Gangesu w Indjach i t. d. Niekiedy znów zdarzało się, że kilka lub kilkanaście plemion zawierało ze sobą stałe przymierze dla wspólnej obrony swych gruntów przeciw innemu, już wytworzonemu związkowi plemion lub już wytworzonej silnej i bitnej narodowości, a takie dobrowolne związki plemion, zawarte nie w celach podboju, lecz w celu obrony wspólnej ziemi, o ile zdołały się utrzymać przez czas dłuższy, stwarzały również podstawę do powstania narodowości.

Dla utrwalenia narodowości tą czy inną drogą powstałej, niezbędną była silna władza wodzów, kierujących takim związkiem plemiennym, taką powstającą narodowością. Musiał zostać również ustalony stosunek różnych członków takiej narodowości do jej wodzów, czyli stosunek poddanych do zwierzchniej władzy, musiały również zostać ściślej określone wzajemne stosunki oddzielnych członków tej samej narodowości, należących do różnych klas społecznych. Stosunki te, a więc zarówno stosunek poddanych do władzy, jak i wzajemne stosunki pomiędzy poddanymi różnych klas przybrały z

biegiem czasu formę obowiązujących przepisów, a wszystkie wykroczenia przeciw tym przepisom surowo bywały karane. Jednym słowem wytworzył się z biegiem czasu pewien stały, określony porządek społeczny. Porządek ten podtrzymywany był zawsze przez władzę zwierzchnią, przy współdziałaniu klas panujących siłą; do dnia dzisiejszego siła wojenna i policyjna porządku państwowego broni.

Otóż takie podtrzymywanie pewnego określonego porządku społecznego siłą, nadaje tym narodowościom, które porządek taki u siebie zaprowadziły i siłą go podtrzymują, charakter państwowy, a narodowości w ten sposób żyjące nazywamy państwami.

Narodowości żyjące w formie państwowej i dziś prowadzą dalej ze sobą zażarte walki w celu zagarnięcia obszarów, zajętych przez inne, sąsiednie narody. Walki takie toczą się do dnia dzisiejszego przy pomocy udoskonalonych narzędzi zniszczenia, jak szybko strzelające karabiny, dalekonośne armaty, olbrzymie pancerniki, torpedowce, miny podwodne i t. d.

W tego rodzaju walkach utracił, niepodległość przed stu kilkudziesięciu laty naród polski po ośmiu wiekach historycznego istnienia. Ostatnia z takich walk, wojna rosyjsko-japońska, zakończyła się utratą niepodległości Koreańczyków.

Zachodzi jednak doniosła różnica pomiędzy walkami plemiennymi a walkami narodowymi. Podczas gdy oddzielne plemiona tracą po zawojowaniu wolność całkowitą, naród stojący na wyższym stopniu rozwoju, chociaż podbity, unicestwić się nie daje. Zrywa się on wciąż do nowych walk, które w końcu zmuszają zwycięzców albo do zrzeczenia się wszelkiej władzy nad narodem zwyciężonym, albo do zapewnienia mu niezależności w sprawach wewnętrznych, czyli tak zwanej autonomji.

W ten sposób w ciągu ostatnich lat stu kilkunastu wywalczyły sobie niepodległość: Stany Zjednoczone Pół-

nocnej Ameryki, Serbja, Bułgarja, Grecja, Rumunia, Czarnogórze. Uzyskały zaś w mniejszym lub większym stopniu wewnętrzną niezależność, jakkolwiek nie wyzwołyły się całkowicie i nie wytworzyły samodzielnych państw: Irlandja, Węgry, Czechy, Krocja, Galicja, a poza Europą: Kanada angielska, Nowa Zelandja, Nowa Walja i t. d.

Z tego, cośmy powyżej mówili, czytelnicy nasi musieli przyjść do przekonania, że wszelkie urządzenia społeczne, wśród których dziś żyjemy, nosiły dawnymi czasy zupełnie inny charakter, że rozwijały się one stopniowo, z biegiem czasu, i że całe tysiąclecia upłynęły zanim doszły one do dzisiejszego swego rozwoju. Wychowani wśród współczesnych stosunków rodzinnych, do tego stopnia zżyliśmy się z tymi stosunkami, iż trudno nam sobie wyobrazić, ażeby gdziekolwiek i kiedykolwiek mogła istnieć forma życia rodzinnego, oddzielna od tej, wśród której wzrosliśmy, a więc taka forma, gdzie mężczyźnie pełnoletniemu wolno mieć jedną tylko żonę i, gdzie żeniąc się mąż przyjmuje na siebie obowiązek utrzymania żony i dzieci i staje się głową rodziny. Jeżeli jednak rozejrzemy się nieco szerzej po świecie, to przekonamy się, że w takiej np. Turcji, Persji, a także wśród tatarów, żyjących w Rosji i wogóle wśród wszelkich wyznawców wiary mahometańskiej (a będzie ich paręset milionów na świecie) rodzina całkiem inaczej jest zbudowana, gdyż opiera się nie na jednożeństwie, a na wielożeństwie. Podczas gdy mieszkaniec Kazania, prawosławny lub katolik, chętkę posiadania dwóch legalnych naraz żon odpokutować by musiał kilkoletnią katorgą, tatarowi, w tym samym domu zamieszkałemu wolno utrzymywać w swym haremie tyle żon, ile mu na to dochody jego pozwalają.

Jeżeli od narodów ucywilizowanych lub półucywili-zowanych przejdziemy do dzikich plemion, przebywających w Ameryce, lub do plemion murzyńskich, zamieszkują-

ych Afrykę i Australję, to przekonamy się, że u plemion tych panują najrozmaitsze formy małżeństwa i życia rodzinnego. Obok wielożeństwa, bardzo rozpowszechnione jest tam wielomęstwo, czyli że jedna żona ma tam kilku mężów, w rodzinach zaś wielomężkich głową rodziny jest tam nie ojciec lecz matka. Wszelkie pokrewieństwo liczy się tam tylko ze strony matki, krewni zaś ze strony ojca a więc stryjowie, bratankowie zupełnie za krewnych nie są uważani. W językach tych plemion niema nawet nazw dla oznaczenia krewnych ze strony ojca, podczas gdy w ubogich tych językach istnieje bardzo wiele nazw dla oznaczenia najdalszych nawet stopni pokrewieństwa ze strony matki.

Badania historyczne i socjologiczne wykazały, że najczęściej wielomęstwo, a w niektórych wypadkach wielożeństwo stanowiły tę pierwszą określoną formę rodziny, która pojawiła się w życiu ludzkości po tych zamierzonych czasach, kiedy to ludzie niezawierali wcale jeszcze określonych związków małżeńskich, kiedy wszystkie kobiety, należące do danego plemienia były żonami wszystkich mężczyzn, a wszyscy mężczyźni mężami wszystkich kobiet, i kiedy nawet tak blizkie stosunki pokrewieństwa, jak te, które łączą syna z matką, ojca z córką lub brata z siostrą nie stanowiły wcale przeszkody do zawierania związków płciowych. Dopiero po tej epoce, zwanej epoką bezładu płciowego, nastąpiły czasy wielomęstwa i wielożeństwa, aż wreszcie, i to nie u wszystkich, jak widzieliśmy, narodów ucywilizowanych, utrwała się stopniowo forma jednożeństwa, ta jedyna forma życia rodzinnego, którą dziś u narodów, wyznających wiarę chrześcijańską, prawo uznaje i kościół uświęca.

Również zmiennym kolejom ulegały z biegiem czasu formy własności. Obecnie u wszystkich niemal narodów ucywilizowanych, panuje jedna tylko prawna forma własności, a mianowicie własność prywatna. Dzisiaj każda rzecz musi mieć swego właściciela bez względu na to,

czy tą rzeczą będzie kopalnia, czy ziemia orna, czy las, czy budynek fabryczny lub mieszkalny, czy maszyny, narzędzia i materiały surowe, czy rzeczy, służące do osobistego użytku, jak sprzęty domowe, ubranie, czy wreszcie pieniądze metalowe lub papierowe. Prywatnym takim właścicielem, zwłaszcza gdy chodzi o jakie przedsiębiorstwo, bywa często spółka, lub towarzystwo akcyjne, gdzie współnikiem staje się każdy, kto nabył udział w danym przedsiębiorstwie czyli kupił tak zwane akcje; właścicielem takim prywatnym może być też rząd, o ile ma w swoim posiadaniu majątki ziemskie, fabryki, banki i t. d., lecz wówczas zarówno taka spółka, jak i towarzystwo akcyjne, jak i rząd w stosunku do posiadanych rzeczy stanowią, tak zwaną, osobę prawną, władającą temi rzeczami na podstawie prywatnej własności.

Prawo prywatnej własności na tym polega, że właścicielowi posiadanej rzeczy nikt niema prawa jej odebrać, ani mu przepisywać w jaki sposób ma on z niej korzystać, lecz przeciwnie ma on zupełne prawo dowolnie się tą rzeczą rozporządzać, darować ją komu zechce lub zapisać w testamencie, a nawet ją zniszczyć lub spalić, chociażby rzecz ta była dla ogółu społeczeństwa najbardziej potrzebną *).

Inaczej jednak bywa dziś jeszcze u plemion dzikich inaczej bywało dawniej u narodów, które dziś byt swój na prywatnej własności opierają. Badania historyczne i socjologiczne wykazały, że pierwotną formą własności była własność plemienna, własność gminna, własność zbiorowa. Zbiorową własność plemienia stanowiły nie tylko lasy dostarczające zwierzyny, stopy, na których pasaż

*) Do niedawnych jeszcze czasów kupcy zbożowi podczas nieurodzaju niszczyli zapasy zboża, ażeby wywołać jeszcze większą drożyznę i uchodziło im to bezkarnie, gdyż prawo prywatnej własności dopuszcza w zasadzie nie tylko używanie, lecz i nadużywanie rzeczy posiadanych. W ostatnich czasach prawo prywatnej własności pod wpływem socjalistycznych poglądów zostało znacznie ograniczonym o czym w broszurce, poświęconej rozwojowi prywatnej własności oddzielnie pomówimy.

się bydło, wspólnie zasiewane i orane pola, a nieraz i wspólnie zamieszkiwane domy, lecz w one czasy zbiorową własnością była też i zwierzyna z tych lasów, bydło, pasące się na stepach, zboże z pól tych zebrane. Nawet odzież i sprzęty domowe nawet łuk myśliwski i łódka rybacka nie stanowiły wyłącznej prywatnej własności i stawały się własnością plemienną, o ile członek danego plemienia posiadał więcej odzieży, więcej sprzętów, więcej łuków myśliwskich, więcej łódek, aniżeli sam potrzebował.

Stopniowo niektóre rzeczy przestawały być własnością całego plemienia, a stawały się własnością prywatną oddzielnych jego członków. Przedewszystkiem prywatną własnością stała się odzież, sprzęty domowe, łódki, łuki, strzały, własną pracą sporządzone bez względu na posiadaną ich ilość. Następnie prywatną własnością się stały domy, zbudowane przez członków plemienia dla ich rodzin, stada bydła, a także grunta, leżące poza gruntami plemiennemi, o ile oddzielna rodzina własną pracą je wykarczowała. Z biegiem czasu wodzowie plemienni, gdy utrwaliła się ich władza, poczęli przywłaszczać sobie na prawie prywatnej własności znaczną część gruntów nowozdobitych i rozdawać je, również na podstawie prywatnej własności członkom drużyny bojowej, zobowiązując ich wzajemian do pewnych usług. Istniała więc w owych czasach jednocześnie prywatna ziemską własność, wodzów i arystokracji plemiennej, oraz zbiorowa własność ziemską wszystkich pozostałych członków plemienia.

Zbiorowa własność ziemską najdłużej się ostała. Utrzymała się ona do dziś dnia nietylko u wszystkich niemal plemion dzikich lub półdzikich, lecz nawet wśród narodów ucywilizowanych, zamieszkujących Indie Wschodnie i wyspę Jawę, w Europie zaś wspólna własność gminna ziemi zachowała się po dziś dzień w całej Wielkorusji, t. j. tej olbrzymiej części Rosji europejskiej, którą zamieszkują rdzenni Rosjanie, czyli Wielkorosi.

W Wielkorosji do dziś dnia włościanie nie są bynajmniej właścicielami uprawianych przez nich gruntów. Właścicielem takim jest gmina, a każda rodzina włościańska, należąca do gminy otrzymuje na lat kilkanaście kawał gruntu, odpowiedni do ilości członków rodziny i ziemię tę własnymi siłami uprawia. Po kilkunastu latach następuje nowy podział gruntów gminnych i, gdy się okaże, że przez czas pomiędzy jednym a drugim podziałem gruntów jedne rodziny zmały, a inne wzrosły, wówczas odbierają część gruntów rodzinom mniej licznym i dodają tym rodzinom, u których ilość członków się powiększyła.

Rząd rosyjski do ostatnich czasów przez odpowiednie prawa podtrzymywał w Wielkorosji gminną własność ziemską, która dla rządu z tego względu była dogodną, że wszyscy członkowie gminy włościańskiej, jako współposiadacze gminnej własności ziemskiej, wspólnie odpowiadali za regularny wpływ podatków. Od lat kilkunastu rząd rosyjski pod pozorem, że włościanie jakoby przy gminnym władaniu ziemi nie dość ją starannie uprawiali, a także pod wpływem fabrykantów, którym zależy na tym, aby pracujący w ich fabrykach małorolni włościanie zupełnie ze wsią zerwali, usiłuje znieść włościańską gminną własność gruntów i w tym celu zniósł naprzód wspólną odpowiedzialność podatkową wszystkich członków gminy, następnie dozwolił na zamianę gminnej własności na prywatną tam, gdzie większość członków gminy tego zechce, aż wreszcie, przed kilku miesiącami wydał prawo, iż każdy członek gminy może raz na zawsze zatrzymać, jako swoją prywatną własność, ten kawał gruntu gminnego, który mu pod uprawę czasowo został przez gminę wydzielony.

Dotychczas włościanie rosyjscy nie tylko nie spieszą się korzystać z prawa, zezwalającego na zamianę własności gminnej na prywatną, lecz przeciwnie usilnie do tego dążą, aby wszelkie grunta w Rosji, należące czy to do

państwa, czy do członków rodziny cesarskiej, czy do innych prywatnych właścicieli ziemskich zamienić na zbiorową włościańską ziemską własność. Tego rodzaju projekty popierali w pierwszej i drugiej Dumie wszyscy niemal rosyjscy posłowie włościańscy, grożąc rewolucją chłopską w razie, gdy rząd prawa takiego nie wyda *).

Z tego, cośmy dotychczas mówili o zadaniach i treści socjologii widocznym jest, iż nauka ta zajmuje się przede wszystkim zagadnieniami, dotyczącymi powstawania i rozwoju różnych urzędów czyli różnych instytucji społecznych. Ale na tem się jeszcze zadania socjologii nie ograniczają. Nie mało też pracy poświęcają socjologowie badaniom obyczajów, panujących u różnych ludów w różnych czasach. Musimy więc w tem miejscu wyjaśnić, jakie jest naukowe znaczenie wyrazu: „obyczaj“. Wyraz ten w nauce oznacza albo pewne specjalne formy, pewne obchody, pewne obrządki towarzyszące bardziej uroczystym chwilom w życiu bądź oddzielnych członków plemienia lub narodu, bądź też całego plemienia, całego narodu, np. obrządki i obchody przy dojściu mężczyzny do pełnoletniości, przy zaślubinach, przy pogrzebach, przed zasiewem i po sprzęciu zboża, przed wyprawą wojenną i po zawarciu pokoju i t. p.—albo też przez wyraz „obyczaj“ rozumiemy pewne, na dłuższy czas utrwalone i z pokolenia na pokolenie przekazywane tradycją zwyczaje określające stosunki pomiędzy wodzem plemienia a pozostałymi członkami plemienia, pomiędzy różnymi klasami społecznymi, o ile się one już w łonie danego plemienia uwydatniły, wreszcie stosunki pomiędzy oddzielnymi współplemieńcami, a także członkami jednej i tej samej rodziny.

Obyczaje, noszące charakter obrzędowy często zostają później uświęcane przez religję i wtedy stają się obrzędami religijnymi, i naodwrot, niektóre dawniejsze obrzędy

*) W kwestji tej dla nas bardzo ważnej, gdyż stosunki rolne w naszym kraju w znacznym stopniu zależą od tego, jak się one w Rosji ułożą, postaramy się wydać niezadługo oddzielną książeczkę.

religijne, obrzędy religji pogańskich, po zapanowaniu nowej religji, np. chrześcijańskiej przetrwały kilkanaście wieków w formie obyczajów. Tak np. obrzędy religijne, towarzyszące hołdom, oddawane z początku lata słowiańskiemu bóstwu „Kupale“, przetrwały do dnia dzisiejszego w formie Sobótek, obchodzonych w noc Świętojańską.

Pogańskiego także pochodzenia jest zwyczaj tłuczenia garnków w półpoście, oblewanie się wodą w drugi dzień wielkanocy i t. d. W obyczajach często bardzo ujawniają się pozostałości czyli tak zwane „przeżytki“ po dawnych formach życia społecznego i stają się wtedy tylko dla nas zrozumiałe, o ile je z temi dawnymi formami społecznymi powiążemy. Dziwny np. obyczaj, zwany „Kuwadą“, obchodzony do dziś dnia przez chłopów, zamieszkujących północną część Francji, Bretanję, i polegający na tem, że gdy włościanka bretońska jest w połogu, mąż jej kładzie się do łóżka i ndaje bóle porodowe, jest pozostałością tych czasów, gdy władza w rodzinie zaczęła już przechodzić od matki rodu do ojca rodu. Dla pogodzenia nowych stosunków z dawnymi formami bytu plemiennego, nie uznającemi ojcowstwa, ojciec, w celu pozyskania prawa opieki nad dziećmi, zniewolony był owemi czasy w chwili narodzin dzieci udawać ich matkę.

Znacznie jeszcze ważniejsze dla wyjaśnienia historii rozwoju społecznego będą zwyczaje, określające stosunki członków danego plemienia do władzy, stosunki pomiędzy oddzielnymi warstwami danego plemienia, dalej przepisy zwyczajowe, oznaczające, jakim karom podlegać mają ci członkowie plemienia, którzy wykroczyli przeciwko panującym obyczajom, wreszcie zwyczaje, regulujące wszelkie stosunki wzajemnie, a zwłaszcza stosunki majątkowe pomiędzy oddzielnymi członkami danego plemienia oraz pomiędzy głową rodziny i pozostałemi jej członkami, zarówno za życia głowy rodziny, jak i po jego śmierci (obyczaje co do spadkobrania). Gdy z biegiem czasu rozwinęła się sztuka pisania i obyczaje takie zostały spi-

sane to z obyczajów, określających stosunki poddanych do władzy, oraz stosunki pomiędzy klasami społecznymi wytworzyło się tak zwane prawo państwowe; przepisy obyczajowe, wymierzające kary za naruszenie uswięconych wiekami obyczajów zamieniły się stopniowo na tak zwane prawo karne; obyczaje zaś, regulujące wszelkie, a przeważnie majątkowe, stosunki pomiędzy oddzielnymi członkami plemienia, jak również pomiędzy członkami danej rodziny, stały się źródłem tak zwanego prawa cywilnego.

Prawo państwowe karne i cywilne w rozwiniętej ich i dziś obowiązującej formie nie należą już do socjologii i stanowią oddzielną gałąź wiedzy, tak zwaną wiedzę prawną.

Tak się przedstawiają w najogólniejszych zarysach dzieje rozwoju społecznego całej ludzkości stanowiące treść socjologii. Musimy jednak dodać w tem miejscu, że rozwój wszystkich urządzeń społecznych, o których była tu mowa, u każdego plemienia, u każdego narodu przybierał odmienne formy. Szczegółowym opisem tych różnych form, przez które przechodziły oddzielne instytucje u różnych narodów, jak również opisem wszystkich ważniejszych wypadków, które zaszły w czasie dziejowego rozwoju oddzielnych narodów, zajmuje się specjalna gałąź wiedzy, zwana historią powszechną. Bo też zadaniem socjologa nie jest bynajmniej opisywać rzeczywiste dzieje danego plemienia danego narodu, lecz odnaleźć te wspólne rysy, które dostrzec można w rozwoju wielu plemion, wielu narodów. Podobnie jak astronom interesuje się nie tym, dlaczego jakaś gwiazdka spadła na ziemię, lub dlaczego dana planeta krąży koło słońca, lecz dlaczego wogóle planety krążą koło słońca, a wskutek czego pojawiają się tak zwane gwiazdy spadające i meteory, podobnie jak fizyk nie bada przyczyny upadku tego, czy owego kamienia, lecz zastanawia się nad pytaniem, dlaczego wogóle ciała na ziemię spadają, podobnie jak che-

mika interesuje nie to, że się w wodzie rozpuści włożony przezeń kawałek soli, lecz dlaczego wogóle pewne ciała rozpuszczają się w pewnych płynach, tak też i socjologa interesować będą nie szczegóły z życia Napoleona lub innego wielkiego władcy, lecz skąd wogóle w społeczeństwie władza powstaje; nie szczegółowy przebieg wojny Rosyjsko-Japońskiej, lecz skutek czego wojny są możliwe i do dziś dnia taką rolę w życiu ludzkości odgrywają; nie będzie go też zajmowała historia rozwoju wiary mahometańskiej, lecz skąd się wogóle religie na świecie wzięły i t. d. i t. d. Historyk interesuje się szczegółami oddzielnych zdarzeń, związanymi z życiem danego ludu w danym czasie i stara się te szczegóły ze sobą powiązać i przedstawić je w sposób najbardziej zajmujący, lecz w szczegółach tych często się gubi; socjolog zaś, podobnie jak przyrodnik, który szuka praw i prawd ogólnych w życiu przyrody, stara się odnaleźć prawa i prawdy ogólne w życiu społeczeństwa. To też socjologia, jakkolwiek jest nauką, jakeśmy powiedzieli, bardzo jeszcze młodą, ma charakter bardziej naukowy, aniżeli historia powszechna, jest dla zrozumienia warstw życia społecznego bez porównania ważniejszą.

~~BIBLIOTEKA
Państw. Szkoła Wyższa
im. T. Kościuszki
w Białymstoku~~

~~BIBLIOTEKA PUBLICZNA WILSKA
54284
w Białymstoku~~

~~2135
Czytelni~~

~~BIBLIOTEKI SEMINARJUM NAUCZ. W BIAŁYMSTOKU
PROBIECZNY GROS~~

~~KSIAZNICA PODLASKA
im. Łukasza Górnińskiego
Nr 682.A
KS. ARCHIWALNY
w Białymstoku~~